

Niemieccy przedsiębiorcy chcą więcej imigrantów

12 lipca 2017

Dziennik „Welt am Sonntag” zwrócił się do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z pytaniem o szacunkową liczbę uchodźców, którzy mogą przybyć w ramach akcji łączenia rodzin.[S]

Do urzędów płyną wnioski od azylantów i ich rodzin – szacunkowo do Niemiec wjedzie jeszcze 200-300 tysięcy Syryjczyków i Irakijczyków, którzy dołączą do swoich bliskich. Nowa fala przybędzie zapewne do Europy dopiero zimą: czas oczekiwania od momentu złożenia wniosku w niemieckiej placówce wynosi w Iraku 7-8, a w Libanie nawet 12 miesięcy. Co ciekawe, w Turcji na wydanie wizy tzw. rodzinnej czeka się około miesiąca.[S]

Na posiedzeniu komisji spraw wewnętrznych Bundestagu przedstawiciel tamtejszego MSZ zadeklarował z żalem, że „historyczny wymiar migracji do Europy i Niemiec od roku 2015 stawia w sprawie łączenia rodzin MSZ przed ogromnymi wyzwaniami, których mimo wszystkich podjętych starań i wysiłków nie udało się we wszystkich przypadkach załatwić w sposób zadowalający”, dlatego teraz zatrudniono wyłącznie do tego celu ponad 100 etatowych urzędników. Również Luise Amtsberg, rzeczniczka Zielonych zajmująca się sprawami migracji, stwierdziła, że łączenie rodzin przebiega zbyt opieszale i należy usprawnić procedury – wnioski miałyby rozpatrywać również komórka MSZ w Berlinie, nie tylko ambasady i konsulaty za granicą.[S]

Niemcy szacują, że do końca 2017 przyjedzie około 180 tysięcy krewnych azylantów. Od stycznia do czerwca 2017 wydano już około 100 tysięcy wiz rodzinnych. Niemcy nadal świecą przykładem otwartej polityki migracyjnej.[S]

Tymczasem największa niemiecka organizacja zrzeszająca przedsiębiorców, czyli Konfederacja Stowarzyszeń Niemieckich Pracodawców, domaga się większego otwarcia granic dla imigrantów. Jej zdaniem w Niemczech brakuje wykwalifikowanych pracowników, stąd chociażby pielęgniarki mogłyby być ściągane do Niemiec ze wschodniej części Europy.[A]

Przewodniczący Konfederacji Stowarzyszeń Niemieckich Pracodawców (BDA) Ingo Kramer wezwał rząd do wzmożenia wysiłków w celu przyciągnięcia do kraju zagranicznych specjalistów, aby systematycznie zwiększać liczbę zatrudnionych imigrantów. Według Kramera potrzebny jest wykwalifikowany personel, ale nie tyle taki jak przysłowiowi „informatycy z Dalekiego Wschodu”, lecz choćby ten związany z opieką zdrowotną.[A]

Nie chodzi przy tym o naukowców, ale choćby o pielęgniarki, dlatego według największej niemieckiej organizacji pracodawców tamtejsza gospodarka powinna szerzej reklamować się wśród młodych ludzi z Europy Wschodniej, aby po wstępnych szkoleniach mogli oni przystąpić do pracy. Kramer dodał, że kryzys imigracyjny był przede wszystkim związany z kwestiami humanitarnymi, lecz również wpłynął pozytywnie na rynek pracy, ponieważ obecnie „uchodźcy” są szkoleni w celu podjęcia pracy.[A]

Według szefa organizacji przedsiębiorców, nierozwiązanie tych problemów będzie prowadzić do „dramatycznych konsekwencji”, bowiem już trzeciej dekadzie XXI wieku w Niemczech będzie o sześć milionów osób mniej w wieku produkcyjnym, stąd pojawiają się duże problemy z finansowaniem emerytur czy inwestycji infrastrukturalnych. Kramer postuluje przy tym także objęcie obowiązkiem ubezpieczenia emerytalnego osób decydujących się na samozatrudnienie.[A]

Z kolei przegląd dokonany przez władze Finlandii w tamtejszych ośrodkach dla azylantów wskazuje, iż brakuje w nich blisko pięciu tysięcy osób, które przybyły do kraju w związku z

kryzysem imigracyjnym. „Uchodźcy” oczywiście nie poinformowali o zmianie miejsca swojego pobytu, czyli mówiąc wprost po prostu uciekli z przygotowanych dla nich obiektów.[A]

Analiza obejmuje tych „uchodźców”, którzy przybyli do Finlandii od początku bieżącego roku, a wynika z niej, iż blisko pięć tysięcy osób po prostu zniknęło, ponieważ nie poinformowało odpowiednich służb o zmianie miejsca swojego zamieszkania. Ogółem w okresie od 1 stycznia 2015 do 1 lipca 2017 r. wnioski o udzielenie azylu złożyło blisko 40,6 tys. osób, z czego zatwierdzono już 11,9 tys. z nich, natomiast odrzucono ponad 18 tys.[A]

Statystyki pokazują zdecydowanie, że liczba negatywnych decyzji dotyczących udzielania azylu „uchodźcom” zaczęła zwiększać się w czerwcu ubiegłego roku, ponieważ właśnie w ostatnich sześciu miesiącach 2016 r. odrzucono blisko 11,5 tys. wniosków. W tym samym czasie blisko 10,7 tys. azylantów zostało deportowanych do miejsc swojego zamieszkania, lub też opuściło Finlandię dobrowolnie. Wśród nich znalazło się 3,2 tys. imigrantów zarejestrowanych wcześniej w innych państwach Unii Europejskiej.[A]

Wspomniane 5 tys. imigrantów przebywa więc w kraju nielegalnie, albo w najlepszym wypadku przenieśli się oni do innych unijnych państw lub sami powrócili do państw swojego pochodzenia. Nie zmienia to jednak faktu, iż służby imigracyjne nie mają o nich żadnych informacji.[A]

Na szczycie G20 w Niemczech nie doszło do uchwalenia sankcji dla przemytników ludzi z Afryki. Według założeń, które przywódcom zaproponował przed spotkaniem Donald Tusk, kraje dwudziestki miały wprowadzić zamrożenie aktywów tych osób i zakaz udzielania im wiz. Z powodu sprzeciwu Rosji i Chin do żadnego uchwalenia sankcji nie doszło. Na zakończonym w niedzielę szczycie dwudziestu największych gospodarek świata zadeklarowano natomiast stworzenie „Partnerstwa dla Afryki”, które ma pomóc w rozwoju wybranych krajów afrykańskich.[E]

Źródła: Strajk.eu [S], Autonom.pl [A], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net